

Łukasz Maślanka: Niepokoje wychowanka Polaka

Psorowie zgodnie uchwalili, iż uczniom należy zapewnić więcej godzin lekcyjnych w ich ojczystym języku, a także zajęcia na świeżym powietrzu i pogadanki kulturalne



Psorowie zgodnie uchwalili, iż uczniom należy

zapewnić więcej godzin lekcyjnych w ich ojczystym języku, a także zajęcia na świeżym powietrzu i pogadanki kulturalne

W piątek Bundestag odbył debatę poświęconą stosunkom polsko-niemieckim. Jej celem było przyjęcie uchwały rehabilitującej polską mniejszość, która padła ofiarą prześladowań ze strony władz nazistowskich po wrześniu 1939 roku. Niemieckie elity polityczne chciały wyjść w ten sposób naprzeciw postulatom strony polskiej,

domagającej się przywrócenia swojej diasporze w Niemczech statusu mniejszości na takich zasadach, na jakich cieszą się nim Niemcy zamieszkujący Polskę.

Debata przypominała do złudzenia konferencję rady pedagogicznej eksperymentalnego liceum. Eksperymentalnego, gdyż nauczyciele zostali tak dobrani, aby każdy reprezentował inny odcień ideowy. Wszyscy występujący deputo..., to jest psorowie udowodnili, iż niemiecka racja stanu (to znaczy argument belferski przeciwko argumentowi uczniowskiemu) jest w stanie się obronić z każdej pozycji politycznej.

I tak psor chadecko-konserwatywny, Karl-Georg Wellmann, wyznał naprzód błędy wychowawcze przeszłości. Stwierdził, że wynikały one z zaszadzenia grona pedagogicznego szkodliwymi teoriami XIX i XX wieku, podczas gdy w dalszej przeszłości współpraca polsko-niemiecka układała się wzorowo. Tak jest i teraz, gdy zarówno grono pedagogiczne jak i polscy wychowankowie zanurzają się w ożywym źródle atlantyckim. Psor Wellmann nie zawahał się wbić szpili psorom lewicowym przypominając, że błędy grona pedagogicznego nie ograniczają się tylko do zaufania teoriom nacjonalistycznym. Także nieżyjący już psor Honecker planował wygarbować polskim uczniakom skórę przy okazji Stanu Wojennego. Na zakończenie swojej elukubracji, psor Wellmann dodał, że polska mniejszość (która notabene nie

istnieje) cieszy się pełnią praw w RFN, i że Bundestag zrobi wszystko, aby ten stan rzeczy trwał nadal. Kto twierdzi inaczej, należy do grupy tych uczniów, którzy nie potrafią odrobić zadania na przedwczoraj.

Naprzód pospieszył ze swoim wystąpieniem psor umiarkowanie lewicowy, Dietmar Nietan. Psor Nietan, najwidoczniej nauczyciel etyki, stwierdził, że polscy wychowankowie zawsze, nawet gdy grono pedagogiczne stosowało metody nieprzyjemne, byli pełni godności. Ta godność pozwoliła zrozumieć gronu pedagogicznemu jego błędy i nie popełniać ich więcej. Grono widzi konieczność lepszego zagospodarowywania czasu wolnego polskich wychowanków w RFN. Nie jest jednak konieczne odmierzanie za pomocą stopera godzin, który wychowankowie mogą poświęcić na pójście do kina albo pokopanie piłki. Grono wie najlepiej jak dogodzić uczniom i niech uczniów głowa nie boli. A jeżeli któryś z nich ma zamiar rezonować, to znaczy, że ma w tym jakieś ukryte cele. Najpewniej zaimponowanie pannicy z żeńskiego gimnazjum naprzeciwno. Pupa, pupa! Psor Nietan szczerze zaznaczył, że niemieckie grono potrzebuje polskich uczniów. Jest to wypowiedź zrozumiała w kontekście federalnego planu oszczędnościowego Harz XLIX, którego ofiarą mogą paść także etaty nauczycielskie.

Swoją opinię wyraziła także psorka Cornelia Pieper, zastępca dyrektora szkoły. Psorka zacytowała wypowiedź absolwenta Krzysia Skubiszewskiego (prymusa i wzoru dla uczniów), który podkreślał wagę stosunków na linii grono-uczniowie. Zdaniem psorki Pieper, profil wschodni gimnazjum jest przyszłościowy w kontekście dalszego rozwoju Europy. Psorka przypomniała sukcesy, jakie niegdysiejsi nauczyciele, na czele z psorem Adenauerem, osiągnęli w trakcie nauczania czupurnych początkowo Francuzów. Dyrektorka Pieper zadała kłam głosom rozmaitych malkontentów i urwipołciów, przypominając, jak wiele instytucji grono pedagogiczne powołało w RFN, aby edukować polskich uczniów. Wymieniła m.in. Uniwersytet Viadrina, polsko-niemieckie gimnazjum w Löcknitz itd. Jednocześnie psorka uprzedziła o zbliżającej się maturze ustnej polskiej klasy na forum Rady Europejskiej.

Zaprotokołowano wypowiedź psora Stefana Liebicha z lewicy nieumiarkowanej. Psor Liebich podjął niełatwe zadanie odkłamania czarnej (czerwonej i czarnej) legendy psorów Ulbrichta i Honeckera. Przypomniął, że to gimnazjum NRD jako pierwsze uznało, iż należy zrezygnować z ponownego urządzania klas szkolnych za Odrą i Nysą, tak żeby uczniowie mogli sobie tam zorganizować bursę. Jednocześnie wypomniął psorom prawicowym długoletnie opory, jakie żywili przed zaakceptowaniem tego stanu rzeczy. Obawiali się, że uczniowie pod osłoną rzeki będą palili, zadawali się z dziewczętami i robili inne świństwka. Ze szczególną furią zwrócił się psor Liebich w kierunku

psorki Eriki Steinbach, która pozwoliła sobie urządzić ostatnio w bursie niezapowiedzianą wizytację. Tego typu staroświeckie metody tylko peszą uczniów i wpędzają ich w antypsorskie resentymety.

Konferencję zakończyło wystąpienie psora luzacko-zielonego Manuela Sarrazina, nauczyciela biologii. Psor wyśmiał długoletnie obawy prawicy przeciwko budowie polskiej bursy za Odrą i Nysą. Sarrazin zapewnił, że edukacja polskich wychowanków jest już na tak zaawansowanym poziomie, iż wołania „wiecznie wczorajszych” uczniów czy nauczycieli niczego już nie zmieniają. Najlepiej będzie jeżeli, zaraz po zdanej maturze, polscy absolwenci zakumplują się z gronem. Ze względów pedagogicznych, psor Sarrazin nie wspomniał o rozmaitych sztubackich wyskokach niszczących przyrodę, takich jak gazoport, elektrownia atomowa czy gaz łupkowy.

Psorowie zgodnie uchwalili, iż uczniom należy zapewnić więcej godzin lekcyjnych w ich ojczystym języku, a także zajęcia na świeżym powietrzu i pogadanki kulturalne. Jednak atrakcje te będą dawkowane stopniowo, w miarę postępów w rozwoju duchowym i intelektualnym wychowanków.

Sprawozdanie na podstawie: <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,15146066,00.html>

Łukasz Maślanka